

KS. JÓZEF MANDZIUK
(PWT WROCŁAW)

BRAT ROGER Z TAIZÉ – ZAKONODAWCA I MĘCZENNIK CHRZEŚCIJAŃSKI

*„Tak” wypowiedziane ze względu na Chrystusa naraża.
Sprawia, że nie możesz już uciekać od siebie samego
i od solidarności z innymi w tym, co istotne.
(Brat Roger z Taizé, Kolonia 1985)*

Chrześcijaństwo w swoich dziejach posiadało wiele postaci, które wywarły wielki wpływ na współczesnych i następne pokolenia. Do nich bez wątpienia w ostatnich latach należała Matka Teresa z Kalkuty, Papież Polak Jan Paweł II i brat Roger z Taizé. Cała trójka dożyła sędziwego wieku, doznała wiele cierpień, a nawet przelała własną krew, osiągając szczyty doskonałości chrześcijańskiej. Wszyscy byli ludźmi Błogosławieństw i sługami pojednania. Każde z nich ukazało w swoim fascynującym życiu piękno miłości Boga i bliźniego realizowanej na bazie Ewangelii. Łączyła ich biel: białe sari, biała sutanna i biały habit, będąca wyrazem czystości serca. A równocześnie każde było inne. Matka Teresa kochała miłością matki, z całą kobiecą czułością, delikatnością, wytrwałością¹. Jan Paweł II promieniował duchowym ojcostwem. Natomiast Brat Roger odznaczał się braterstwem, którego szukał w dramatycznie rozdartym chrześcijaństwie.

¹ Zob. J. Mandziuk, *Życie i dzieło bł. Teresy z Kalkuty*, „Saeculum Christianum” rok 10 (2003), nr 2, s. 232-244.

POCHODZENIE, DZIECIŃSTWO I STUDIA

Roger Schutz pochodził ze Szwajcarii, rozbitej wyznaniowo od czasu wybuchu reformacji protestanckiej. Urodził się 12 V 1915 r. w wiosce Provance jako dziewiąte dziecko w kalwińskiej rodzinie szwajcarsko-francuskiej Karola i Emilii z d. Marsauche. Ojciec był pastorem Kościoła ewangelicko-reformowanego, autorem komentarzy do Biblii i człowiekiem wrażliwym na nędzę ludzką. Zaglądał nieraz do świątyni katolickiej, gdzie wewnątrz tonęło w cieniu, światło padało na Najświętszą Maryję Pannę i na tabernakulum – dwie podstawowe prawdy wiary odrzucone przez XVI-wiecznych reformatorów. Po latach syn tak o nim napisze: „Moje życie naznaczyła postawa mojego ojca. Była to postawa rezerwy. Nie mówił więcej, niż trzeba, ale kiedy mówił, to ludzie go słuchali. Przy końcu swego życia mawiał: «Na ogół nie wie się, czego się w życiu dokonało; można przeżywać zaskoczenie, kiedy się odkryje, że to, co uważało się za wartościowe, nie ma znaczenia dla Boga, natomiast to, co uważało się za porażkę, przyniosło wiele owoców»². Matka, pogodna i łagodna, utalentowana muzycznie, po studiach wokalistyki w Paryżu, nie poświęciła się karierze śpiewaczki, lecz wyszła za mąż za prawie nieznanego jej pastora, który listownie poprosił ją o rękę. Oboje stanowili kochającą się rodzinę, w której przyszło na świat dwóch synów i siedem córek (najmłodsze, dziesiąte dziecko zmarło po urodzeniu). Z sióstr Roger najbardziej był związany z najmłodszą Genowefą, dobrą pianistką, która pomogła mu w początkach istnienia Taizé i zajęła się 25 chłopcami, sierotami wojennymi. W przyszłości od ich dzieci otrzymała miano „babci” To w jej domu w Taizé zamieszkała matka, gdy po wypadku miała trudności z chodzeniem. Tam zmarła w 1973 r., do końca zachowując świetną pamięć i zamiłowanie do pisania listów. Jej grób znajduje się przy tamtejszym romańskim kościółku. Wielki wpływ wywarła na Rogera babcia ze strony matki. Jako młoda wdowa podczas I wojny światowej opiekowała się uchodźcami na północy Francji, a następnie osiadła w Dodogne pod Paryżem. Widząc, jak chrześcijanie wzajemnie się zabijają, odkryła w sobie ducha pojednania różnych wyznań. Jako protestantka zaczęła uczęszczać do świątyni katolickiej na Mszę św. i przystępować do Komunii św., być może za zgodą władz kościelnych, a z pewnością w ukryciu przed własną rodziną, by jej nie ranić. Miłość wnuka do babci była tak wielka, że po latach jedyną rzeczą, która sprowadził do Taizé, było łóżko, na którym ona zmarła.

Dzieciństwo Rogera upływało w atmosferze miłości rodziców, sióstr i brata, który wybrał zawód rolnika. Rozkochany był w muzyce i myślał o powołaniu literata, marząc też o studiach filozoficznych. W wieku 13 lat rozpoczął naukę z za-

²Za: A. Boniecki, *Brat*, „Tygodnik Powszechny”, rok 59 (2005), nr 35, s. 1.

kresu szkoły średniej w mieście Moudon. Rodzice wybrali mu stancję w domu ubogiej wdowy Bioley, która wraz ze swoimi dziećmi odznaczała się głęboką wiarą katolicką. Wkrótce nasz gimnazjalista zachorował na gruźlicę, na którą to chorobę zmarła jedna z córek gospodyni. Znalazł się na leczeniu w sanatorium, skąd ojciec zabral go, by zmarł w domu rodzinnym. On jednak wyzdrowiał i podczas rekonwalescencji oddawał się lekturze coraz to nowych książek.

Marzenie o zawodzie pisarza nie mogło się urzeczywistnić, gdyż ojciec polecił mu podjęcie studiów teologicznych i widział go w przyszłości na stanowisku pastora. Posłuszny woli ojca rozpoczął studia w Lozannie. Otarł się też o Uniwersytet w Strassburgu. W 1939 r. jako student teologii został wybrany na prezesa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Studentów w Lozannie. Organizowane przez niego spotkania dyskusyjno-modlitewne dały początek tzw. Wielkiej Wspólnocie. Jej członkowie, niczym tercjarze, odbywali wspólne rekolekcje, dyskutowali o wierze i dużo modlili się. W 1943 r. 28-letni Roger, po obronie pracy dyplomowej pt.: *Ideał monastyczny sprzed św. Benedykta i jego zgodność z Ewangelią*, przyjął ordynację na pastora kalwińskiego. Jednak tej funkcji właściwie w swoim życiu nie spełniał. Marzył o życiu wspólnotowym, w którym pojednanie byłoby przeżywane dzień po dniu. Pragnął powołać do istnienia dom, w którym wskazywałby, jak należy żyć z Bogiem na co dzień.

POWSTANIE I ROZWÓJ WSPÓLNOTY W TAIZÉ

Szalała II wojna światowa. Ze Szwajcarii, kraju neutralnego, Schutz patrzył na klęskę Francji, ojczyzny swojej matki. W sierpniu 1940 r. na rowerze przybył do Burgundii i w pobliżu leżącego w ruinach średniowiecznego opactwa cysterskiego w Cluny zaczął szukać miejsca do stworzenia „domu modlitwy i gościnności”. W wiosce Taizé spotkał biedną wdowę Ponceblanc, która go nakarmiła i prosiła: „Niech pan tutaj zostanie, jesteśmy tacy samotni, we wsi nikt nie chce mieszkać, a zimy są ostre i długie”. Po powrocie do Szwajcarii o tym spotkaniu poinformował swego ojca. Stary pastor, będący już na emeryturze, po chwili namysłu spytał syna: „Czy ktoś jeszcze powiedział ci coś takiego?”. Gdy usłyszał odpowiedź negatywną, rzekł: „Bóg przemawia przez najuboższych. Powinieneś zawierzyć tej kobiecie”³. Mimo stwierdzenia starszego brata rolnika, że „Taizé jest nic niewarte”, Roger postanowił przenieść się do tej zapadłej wioski. Zamieszkał sam, w wielkim ubóstwie, żywiąc się głównie ślimakami. Na modlitwę udawał się do pobliskiego romańskiego kościołka. Jesienią 1941 r. wydał w Lyonie broszurę pt.: *Uwagi*

³Zob. K. Spink, *Brat Roger, założyciel Taizé*, tłum. A. Turowiczowa, wyd. 1, Kraków 1989, „Znak”; wyd. 2, Katowice 1992, Księgarnia św. Jacka.

wyjaśniające, w której zawarł idee stworzenia wspólnoty kontemplacyjnej, której celem miała być chwała Boga poprzez służbę innym braciom. Na okładce zamiast swego nazwiska umieścił sygnaturę „Wspólnota Cluny”⁴. W konspiracji prowadził akcję na rzecz uchodźców politycznych z okupowanej przez Niemców części Francji (Taizé oddalone było o 2 km od linii demarkacyjnej) i ukrywał prześladowanych Żydów. W 1942 r., zadenuncjowany i poszukiwany przez gestapo, opuścił wioskę i przeniósł się do Genewy. Tam dołączyli do niego dwaj członkowie Wielkiej Wspólnoty: Piotr Souvairan, student rolnictwa, i Max Thurian, student teologii, a nieco później Daniel de Montmollin. Ich pracę i odpoczynek miało ożywiać słowo Boże. We wszystkim starali się zachowywać wewnętrzne wyciszenie, a na zewnątrz okazywali radość, prostotę i miłosierdzie. Rozpoczęli wspólne życie, składając przyrzeczenia zachowania celibatu i wspólnoty dóbr. Ojciec Rogera był zaniepokojony jego zobowiązaniem do bezżenności, przewidując, że na starość czeka go samotność.

Mała wspólnota jesienią 1944 r. przybyła już na stałe do Taizé. W obrębie ich zainteresowań znalazły się dwa obozy niemieckich jeńców wojennych w pobliskich wioskach Mont i Chazelle. Ponadto przygarnęli grupę chłopców osieroczonych przez działania wojenne. Utrzymywali się głównie z pracy na roli. Częstym gościem i przyjacielem wspólnoty był ks. Paul Couturier, pionier ruchu ekumenicznego w Kościele katolickim. Po usilnych staraniach ówczesny nuncjusz apostolski we Francji, abp Józef Roncalli, podpisał zgodę, by bracia i ich goście mogli gromadzić się na modlitwę w opuszczonym miejscowym kościółku. Pierwszą Mszę św. odprawił tam ks. Couturier, który doprowadził też do spotkania brata Rogera z metropolitą lyońskim Piotrem Marią kard. Gerlierem. „Kardynał był już stary – pisał po latach Roger – ale to pierwszy człowiek Kościoła, który nam zaufał, i to on pierwszy podjął myśl, żebyśmy się udał do Rzymu” I rzeczywiście w 1948 r. Roger i Max stanęli po raz pierwszy przed papieżem Piusem XII, przekonując go o konieczności ekumenicznego otwarcia Kościoła rzymsko-katolickiego. Przy okazji nawiązali łączność z prałatem Janem Chrzycielem Montinim, późniejszym papieżem Pawłem VI. Po powrocie z Wiecznego Miasta, na Wielkanoc 1949 r. pierwszych siedmiu braci, pochodzących z Kościołów protestanckich, złożyło zobowiązania na całe życie: zachowania celibatu, wspólnotę dóbr i uznanie posługi przeora. Podjęte przez protestantów przyrzeczenia przypominały w pełni katolickie śluby zakonne. Istniała tylko gra słów: zamiast „ubóstwa” była „wspólnota dóbr”, „posłuszeństwo” polegało na „przyjmowaniu decyzji powziętych wspólnie i wyrażonych przez służbę komunii”, a zachowanie celibatu jako „niepodzielnej miłości Chrystusa” wyrażało ślub „czystości”⁵.

⁴ P. Bieliński, *Do Taizé jak do źródła*, „Biuletyn KAI”, (2005) nr 35, s. 24.

⁵ A. Boniecki, *Brat*, dz. cyt., s. 13.

Za istotną część powstałej wspólnoty uznano dążenie do pojednania rozdzielonych między sobą chrześcijan. „Chcieliśmy mieć stale przed oczyma – mówił Roger – obraz rozdarcia Ciała Chrystusowego, aby stać się zaczynem niepokoju dla tylu chrześcijan, którzy podział Kościoła powszechnego uważają za rzecz normalną. Nasza wspólnota ma być ogniskiem ekumenizmu” Nie dążono więc do stworzenia monastycyzmu protestanckiego, który mógłby w istniejących wyznaniach chrześcijańskich jeszcze bardziej pogłębić istniejące podziały. Całe życie wspólnotowe w Taizé miało prowadzić do pojednania, powróciwszy do źródeł: jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Kościół⁶. Na przełomie 1952/1953 przeor Taizé opracował *Regułę*, wielokrotnie potem modyfikowaną i upraszczaną, znaną dzisiaj jako *Źródła Wspólnoty z Taizé*. Z biegiem lat wspólnota rozrastała się. Każdy nowo przyjęty brat przechodził przez około 3-letni okres formacji, której zasadniczym elementem są studia biblijno-teologiczne. Formacja nie kończy się na swoistym „nowicjacie”, lecz ma charakter ciągłej. W jej ramach z wykładami przyjeżdżają wybitni teologowie, m.in. przez wiele lat gościł wybitny biblista, jezuita Stanisław Lyonnet, rektor Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, a także Olivier Clément z Instytutu Teologii Prawosławnej św. Sergiusza w Paryżu.

Dzisiaj we wspólnocie jest 100 braci różnych wyznań chrześcijańskich (katolicy, anglikanie, ewangelicy), prawie 30 narodowości. Nie ma wśród nich prawosławnych, mimo dobrych stosunków z Cerkwiami w Konstantynopolu i Moskwie⁷. Jeden z braci, kapłan katolicki ks. Marcel, został nawet proboszczem przy kościółku pw. św. Marii Magdaleny, a do jego parafii należało kilka okolicznych wiosek. Wśród członków Wspólnoty znalazł się też kapłan polski, ks. Marek.

Bracia utrzymują się z własnej pracy. Nie przyjmują żadnych darów, spadków rodzinnych i innych darowizn. Wydają własne książki, pocztówki, plakaty, śpiewniki, płyty i kasety ze słynnymi kanonami z Taizé. Niektórzy malują obrazy i wykonują z pietyzmem ikony. Bracia prowadzą własną drukarnię, warsztaty ceramiczne i emalierskie. Nie gromadzą żadnego rezerwowego kapitału, a wszelkie nadwyżki są przeznaczane na potrzeby innych.

Po dwudziestu latach istnienia Wspólnoty zaczęli się pojawiać w Taizé przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich. I tak w 1960 r. doszło tam do oficjalnego spotkania biskupów rzymsko-katolickich i pastorów protestanckich. W następnych latach bracia podejmowali prymasa Kościoła anglikańskiego Geoffreya Fischera i prawosławnego patriarchę Konstantynopola Athenagorasa I. Brat Max Thurian rozpoczął współpracę z Komisją „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów. Później w latach 1979-1982 będzie on nawet przewodniczył komitetowi

⁶ P. Bieliński, *Do Taizé jak do źródła*, dz. cyt., s. 24.

⁷ J. Turnau, *Brat Roger prorok pojednania*, „Gazeta Wyborcza”, (200 nr 193, s. 25.

redakcyjnemu Dokumentu z Limy, który był rezultatem ponad pięćdziesięcioletnich wielostronnych dialogów międzywyznaniowych na temat chrztu, Eucharystii i posługiwania duchownego⁸.

W wizji brata Rogera członkowie jego wspólnoty mieli być blisko problemów ludzkich, jako autentyczne i skuteczne znaki pojednania, zaufania i pokoju. Pierwsza fraternia powstała już w 1951 r. w Montceau-les-Mines, miasteczku górniczym odległym o 30 km od macierzy. Odtąd bracia docierali do opuszczonych, pozbawionych praw, żyjących w nędzy i potrzebujących pomocy materialnej i duchowej. Pojawili się m. in. w Algierii, Nigerze, Chile, Brazylii, Bangladeszu, Wybrzeżu Kości Słoniowej. Można ich spotkać w ubogich dzielnicach Nowego Jorku, Nairobi, Kalkuty i Seulu. Zaproszono ich też do Rzymu, aby pomagali w pracy duszpasterskiej wśród młodzieży. Sam przełożony wspólnoty odwiedzał osobiście miejsca ludzkiej nędzy i poniżenia. Kilka tygodni spędził w Chile i w Kalkucie, mieszkał w porcie w Honkongu, dzielił życie Kenijczyków w osiedlu zbudowanym z tekturowych baraków. Był w murzyńskim Soweto w Republice Południowej Afryki i wśród ofiar trzęsienia ziemi w południowych Włoszech, w Libanie i na Haiti. Odwiedził dotkniętą suszą Etiopię, a także mieszkańców slumsów w Madrasie i Manili, a w Nowym Jorku zatrzymał się w dzielnicy zwanej piekielną kuchnią – Hell's Kitchen⁹.

Tak więc głównym zadaniem powstałej Wspólnoty, wzorowanej na pierwotnych klasztorach mniszych, była modlitwa i działalność na rzecz pokoju i jedności chrześcijan oraz pomoc materialna i duchowa najuboższym w różnych zakątkach świata. Jej twórca chciał budować jedność nie przez dyskusje, negocjacje, które są bardzo potrzebne, ale na kolanach, przez prostą modlitwę, przez radość spotkania z innymi, przez zaufanie Chrystusowi, który kornie modlił się w Wieczerniku: „Ojcie święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby jedno byli jako i my” (J 17,11).

Kreśląc sylwetkę założyciela Wspólnoty w Taizé, należy podkreślić, że otrzymał on w swoim długim ziemskim życiu liczne odznaczenia, będące wyrazem hołdu dla jego osoby i dzieła. M.in. w 1986 r. ówczesna Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie nadała mu dyplom doktora h.c., w którym napisano: „Założycielowi i Przeorowi Ekumenicznej Wspólnoty Taizé, symbolu odnowy chrześcijaństwa, nieznuzonemu szermierzowi w służbie jednania ukierunkowanej na ludzi poszukujących, szczególnie młodych, na świat ubogich i na przewycięzenie zgorzszczenia rozdzielonego chrześcijaństwa. Autorowi licznych prac, tłumaczonych i na język polski, a poświęconych przede wszystkim sprawie wspólnoty Kościołów

⁸P. Bielinski, *Do Taizé jak do źródła*, dz. cyt., s. 24-25.

⁹Tamże, s. 25.

chrześcijańskich, wypróbowanemu przyjacielowi umiłowanej przezeń Polski, do której wielokrotnie pielgrzymował, rozpalając wśród Polaków, zwłaszcza młodych, ducha zaangażowania na rzecz pokoju i restytucji uporządkowanych odniesień międzyludzkich. Jednemu z największych autorytetów moralnych dzisiejszego chrześcijaństwa”¹⁰. W 1988 r. brat Roger przyjął nagrodę UNESCO za wychowanie do pokoju, a w roku następnym był laureatem międzynarodowej Nagrody im. Karola Wielkiego w uznaniu zasług dla budowy Europy.

MŁODZIEŻ W TAIZÉ

Początkowo nic nie zapowiadało, że Taizé stanie się stolicą młodzieży chrześcijańskiej. W rozmowie z przedstawicielami „Tygodnika Powszechnego” w 2005 r. brat Roger mówił: „Gdy zaczynaliśmy, w 1940 r. do głowy nam nie przychodziło, że przybędą młodzi ludzie. Ale w końcu u nas się znaleźli! Tłumaczyliśmy sobie, że może to tylko na jakiś czas, a potem odejdą. A oni wciąż przyjeżdżali... Nie byliśmy na to przygotowani, nawet nie bardzo się staraliśmy ich zatrzymywać. Wiedzieliśmy, że najważniejsza jest prostota życia i serca, przyjęcie z uwagą, gotowość wysłuchania. Nie mieliśmy wtedy zbyt wiele, ale okazaliśmy zaufanie. I oni odplacili się nam tym samym, a to bardzo dużo – zyskać zaufanie młodych pokoleń. Nie zapominamy, że wielu trzyma się z dala, odsuwa, słabnie ich zaufanie do Boga, do Chrystusa. Oni nie przyjadą do Taizé, dlatego wyjeżdżamy na inne kontynenty, aby móc ich wysłuchać. I u nich zostajemy, tworząc malutkie wspólnoty, które mieszkają z najbiedniejszymi, np. w Bangladeszu, gdzie nasi braci żyją od trzydziestu lat. Aby zostać zaakceptowanym, trzeba zgodzić się na warunki życia najbiedniejszych. Prostota jest ewangeliczna rzeczywistością, która daje zaufanie i która je dostrzega. Dzięki temu możemy spotykać, słuchać, odnajdywać ufność w młodych ludziach i podtrzymywać ją przez wiele lat”¹¹.

Taką wizję spotkań z młodzieżą miał brat Roger. W praktyce młodzi od 1957 r. zaczęli przybywać grupkami do coraz słynniejszej wioski burgundzkiej. Każdy przybysz otrzymywał kartkę ze słowami: „Przybycie do Taizé wiąże się z zaproszeniem do pójścia ku źródłom Ewangelii przez modlitwę, ciszę, poszukiwanie. Gromadzimy się tu po to, aby odkryć – może na nowo – sens własnego życia, odnowić zapał, przygotować się do podjęcia odpowiedzialności po powrocie do siebie, pamiętając słowa św. Jana: Jezus Chrystus przyszedł na świat, nie aby go sądzić, ale by przez niego każdy człowiek był zbawiony, pojednany”. Młodzi piel-

¹⁰ J. Mandziuk, *Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1999*. Warszawa 1999, s. 50.

¹¹ A. Boniecki, *Brat*, dz. cyt., s. 13.

grzymi pochodzili z różnych stron świata, różnych religii, różnych środowisk, wierzący, wątpiący i poszukujący. Każdy mógł przeżyć jeden tydzień w społeczności, w której panowała spontaniczność, subtelnie sterowana przez braci i doświadczonych wolontariuszy. Każdy mógł wypowiedzieć swoje świadectwo, podzielić się własnymi przemyśleniami, zwierzyć się ludziom, których prawdopodobnie więcej w życiu już nie spotka. W tej społeczności młodych nawiązywały się różne znajomości, a także przyjaźnie. Z biegiem lat młodzieży było coraz więcej. W 1964 r. przez Taizé przewinęło się ok. 150 tys. osób. Mały romański kościółek nie mieścił modlących się. W 1962 r. w centralnym miejscu zbudowano kościół Pojednania. W świątyni namiocie wszyscy, z wyjątkiem osób starszych, siedzą na ziemi. Przybysze mieszkają w mieszczących ponad 20 osób olbrzymich namiotach lub w barakach z jedno- i dwupiętrowymi łózkami. Posiłki spożywają pod gołym niebem, trzymając plastikowy talerz na kolanach. Prosty jadłospis powtarza się co tydzień.

Specyfika wspólnoty polegała na tym, że każdy w spotkaniach znajdował coś z tradycji swojego Kościoła: katolicy mają Eucharystię, protestanci – pogłębione refleksje nad Biblią, prawosławni – ikony i wielogłosowe śpiewy¹². W centrum życia wspólnotowego jest modlitwa. Na jej temat brat Roger tak mówi: „Nie istnieje technika modlitwy, nie ma metody, która pozwalałaby osiągnąć wewnętrzną ciszę. Jak sobie poradzić z roztargnieniem podczas modlitwy? Nie zajmować się nim. Bóg zna nasze pragnienie. Lepiej niż my widzi i nasze intencje, i głębię naszej istoty. To, co z trudem obejmujemy modlitwą, Bóg już zrozumiał. Czy nie zostaliśmy wysłuchani, kiedy modlimy się i pozornie nic się nie dzieje? Nie. Ogień miłości dociera aż do jałowych obszarów naszych dusz, aż do naszych wewnętrznych sprzeczności. Bóg wysłuchuje każdej modlitwy zanoszonej z cierpliwą ufnością. Być może spełni ją inaczej, niż się spodziewaliśmy... Czyż Bóg nie wysłuchuje tak, aby miłość była jeszcze większa?”¹³.

Bracia i młodzież rano, w południe i wieczorem na dźwięk dzwonów przerywają zajęcia i zbierają się w kościele Pojednania. Liturgia zakłada: czytanie biblijne, moment ciszy, prośby, Modlitwę Pańską, modlitwę brata Rogera i przede wszystkim śpiew. Melodie do słynnych kanonów z Taizé pisali wybitni twórcy francuskiej muzyki liturgicznej: Jakub Berthier i jezuita o. Józef Gelineau. Z czasem zaczęli je tworzyć sami bracia. W wieczór każdego piątku odbywa się adoracja Krzyża, będąca jednym z najgłębszych duchowych przeżyć. W sobotni wieczór odbywa się celebrowanie światła, upamiętniająca Zmartwychwstanie Chrystusa. Zapalone przez dzieci światło świecy, przekazywane z rąk do rąk, rozchodzi się we wszystkie strony świątyni przy śpiewie „pieśni chwały” W niedzielę Mszę św. koncelebrują

¹²T. Jaklewicz, *Brat całego świata*, „Gość Niedzielny”, rok 82 (2005) nr 35, s. 26.

¹³Ch. Joly, *Modlimy się w Taizé z bratem Rogerem*. tłum. M. Prussak, Warszawa 1997, s. 32.

wszyscy obecni księża, często pod przewodnictwem biskupa. Każdy z koncelebransów wypowiada słowa Przeistoczenia we własnym języku. Nad całą liturgią dominują śpiewy, z podziałem na cztery głosy i z towarzyszeniem instrumentów muzycznych. Niedzielną celebracja Eucharystii jest przygotowywana przez cały poprzedzający ją tydzień podczas codziennych prób śpiewu¹⁴.

W tygodniu każdy przybysz zgłasza się do jednej z czterech grup roboczych. Pierwsza z nich to „grupa źródeł wiary”, zwana pierwotnie „grupą dzielenia się”. Jej uczestnicy dwukrotnie w ciągu dnia spotykają się w małych, międzynarodowych kręgach, aby opierając się na tekstach biblijnych, głębiej poznać własne wnętrza i bardziej zrozumieć przeżywanie wiary w Chrystusa. „Grupa pracy” ma za zadanie wykonanie niezbędnych zajęć dla normalnego funkcjonowania wspólnoty (sprzątanie sypialni, przygotowanie świątyni na wspólną modlitwę, troska o zieleni, pomoc przy posiłkach itd.). „Grupa biblijna” przechodzi swoisty kurs formacji biblijnej, a jej członkowie niekiedy po raz pierwszy w życiu otrzymują do ręki Pismo św. Istnieje też „grupa ciszy”, której członkowie mieszkają nieco na uboczu, gdzie przez zachowanie milczenia starają się wewnętrznym wyciszyć. Niekiedy w tej grupie znajdują się również osoby starsze, pragnące tydzień spędzić na osobistej refleksji.

Znacznym echem odbił się w świecie chrześcijańskim tzw. sobór młodych. Pomysł jego zwołania zrodził się w lutym 1969 r., kiedy na wzgórzu Taizé zgromadziła się młodzież 42 narodów. W swoim dzienniku brat Roger zanotował: „W obliczu zamętu w Kościele (był to okres po Soborze Watykańskim II), jakiego gestu trzeba by dokonać, żeby uspokoić tych, którzy się zachwiali, oraz umocnić tych, którzy podjęli zaangażowanie? Przeczuwam, że czynem, który należy spełnić, będzie wymagające i odnawiane w następnych latach spotkanie: przez jakiś czas trzeba pracować i szukać. Ciągłe na nowo narzuca się ta sama myśl: owym tak wymagającym spotkaniem będzie sobór młodych”¹⁵. Mając zachętę papieża Pawła VI, brat Roger doprowadził do odbycia wielkiego spotkania w dniu 30 VIII 1974 r. Przybyło nań ok. 40 tys. osób, wśród których byli wysokiej rangi przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich. Niestety, wezwanie do pojednania zawarte w wydanym z tej okazji *Liście do ludu Bożego* nie spotkało się ze spodziewanym odzewem. Prace soboru zostały przerwane. Droga do pojednania okazała się bardzo trudna i daleka. Trzeba ją prostować i skracać na klęczkach w modlitwie.

W 1978 r. idea Taizé znajduje po raz pierwszy urzeczywistnienie w innym miejscu. Rozpoczęła się Pielgrzymka Pojednania przez Ziemię. Rodziny i parafie jednego z wielkich miast Europy goszczą na przełomie grudnia i stycznia nowego

¹⁴ P. Bieliński, *Do Taizé jak do źródła*, dz. cyt., s. 25.

¹⁵ Tamże.

roku dziesiątki tysięcy młodych, którzy na zaproszenie Wspólnoty gromadzą się w kościołach na modlitwę wokół ikon rozjaśnionych licznymi małymi światełkami, śpiewają kanony, wsłuchują się w delikatny głos brata Rogera, medytują jego listy do młodych, w których przewija się myśl, iż „Bóg może nas tylko kochać” Młodych chrześcijan Europy gościły już kilkakrotnie Paryż, Rzym, Londyn, Barcelona, Wiedeń i Wrocław. Spotkania europejskie odbywały się także w Kolonii, Pradze, Budapeszcie, Monachium, Stuttgarcie, Hamburgu, Warszawie, Mediolanie i Lizbonie. Odbywają się też tzw. spotkania interkontynentalne, które miały już miejsce w Madrasie (1985, 1988), Manili na Filipinach (1991) i w Dayton w Stanach Zjednoczonych (1992). Najwięcej uczestników zgromadziło spotkanie europejskie w Wiedniu w 1992/1993 – 105 tys. Ostatnie, 27. Europejskie Spotkanie Młodych, odbyło się w Lizbonie. Wzięło w nim udział 40 tys. osób, w tym 6 tys. młodych Polaków. Każdy otrzymał list brata Rogera zatytułowany *Przyszłość pełna pokoju*. On sam mówił na tym spotkaniu, że budowanie pokoju i lepszej przyszłości jest codziennym zadaniem dla wszystkich. Podstawą tego wielkiego dzieła jest wewnętrzny pokój Boży, którego źródło jest zawsze dostępne, jest blisko, jest w duszy człowieka¹⁶. Ostatnie Europejskie Spotkanie Młodych odbyło się w dniach 28 XII 2005 –1 I 2006 r. w Mediolanie. Prowadzili je następcy założyciela Taizé, którzy trzymając w ręku Ewangelię przypomnieli jego słowa o zaufaniu, pojednaniu i przebaczeniu.

TAIZÉ A KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Przed Soborem Watykańskim II trudno było mówić o idei ekumenizmu w chrześcijaństwie, a przede wszystkim w katolicyzmie. Kiedy jako gimnazjalista wstąpiłem do luterańskiej świątyni pw. NMP w Legnicy, aby zobaczyć jej architekturę i wystrój, miałem wyrzuty sumienia, iż popełniłem grzech. Wprawdzie istniał wówczas tzw. ekumenizm praktyczny, ale o prawdziwej idei pojednania nie było mowy.

Wspomniano wyżej o pierwszej wizycie Rogera i Maxa u papieża Piusa XII w 1948 r. Druga wizyta w 1950 r. miała szczególne znaczenie. Otóż papież zamierzał ogłosić dogmat wiary o Wniebowzięciu NMP, odwołując się po raz pierwszy do nieomyślności swojego urzędu. To wydarzenie – zdaniem wielu osób – mogło przyczynić się do pogłębienia przepaści między Kościołem katolickim i Kościołami protestanckimi. Zdaniem kard. Gerliera z Lyonu rozmowa z bratem Rogerem mogła wpłynąć na zmianę decyzji Piusa XII. Do spotkania rzeczywiście doszło. Papież wysłuchał słów Rogera i w odpowiedzi powołał się na opinie 98 proc. bi-

¹⁶C. Ryszka, *Odczytać zabójstwo Brata Rogera*, „Niedziela” rok 45 (2005) nr 35, s. 19.

skupów całego świata. Wniosek był oczywisty: dogmat został ogłoszony na mocy nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności¹⁷.

Życie toczyło się dalej. Przyjacielem Wspólnoty był nadal ks. Paweł Couturier, który często odwiedzał coraz słynniejszą wioskę burgundzką. W stałym, inspirującym kontakcie z braćmi w białych habitach przez wiele lat pozostawali teologowie tej miary, co przyszli kardynałowie: dominikanin o. Yves Congar i jezuita o. Henrik de Lubac¹⁸.

Idea pojednania między chrześcijanami była bardzo bliska papieżowi Janowi XXIII. Brat Roger często przytaczał myśl Papieża Dobroci: „Nie będziemy przeprowadzać historycznego procesu, nie będziemy dochodzić, kto miał rację, a kto się mylił. Powiedzmy tylko: Zgromadźmy się, skończmy z rozłamem”¹⁹. Już trzy dni po inauguracji pontyfikatu Roger i Max stanęli z naręczem pytań przed Namiestnikiem Chrystusa, który przyjął ich z otwartymi ramionami. Brat Roger snuł rozważania: „Odkryliśmy w Janie XXIII to, co przedtem odkryliśmy u kardynała Gerliea: gdy w samym sercu instytucji najbardziej zorganizowanej wyrastają ludzie promieniujący Chrystusem, nic już, żadna zaporą, nie jest w stanie powstrzymać przyływu miłości”. Audiencja miała przebieg zdumiewający. Jan XXIII był zachwycony wizją twórcy Taizé. Klaskał w ręce i wołał: „brawo, brawo!”. Od tego czasu takie spotkania odbywały się każdego roku za pontyfikatu Papieża Dobroci. Podczas jednego z nich zawołał on radośnie: „Ach, Taizé, ta mała wiosna!”²⁰. Na pamiątkę spotkań Wspólnota otrzymała brewiarz papieski.

Podczas Soboru Watykańskiego Roger Schutz i Max Thurian zostali zaproszeni jako obserwatorzy soborowi. Brali oni udział w pracach nad Konstytucją o liturgii świętej, Konstytucją dogmatyczną o Kościele, Dekretem o ekumenizmie, Konstytucją o Objawieniu Bożym oraz Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym. Ostatnia audiencja u schorowanego papieża była niezwykle długa. W wizji Jana XXIII członkowie Wspólnoty z Taizé – zdaniem brata Rogera – byli już wewnątrz Kościoła. „Te słowa – zapisał – nas niejako włączyły w rzeczywistość Kościoła”²¹. Po latach Max Thurian, wybitny teolog ewangelicko-reformowany, przeszedł na katolicyzm. Podobnie i brat Roger zamierzał dokonać konwersji i przyjąć święcenia kapłańskie. To były trudne momenty dla całej Wspólnoty Taizé, której zasadą było dążenie do jedności chrześcijan z pozostaniem we własnym Kościele.

¹⁷ A. Boniecki, *Brat*, dz. cyt., s. 13.

¹⁸ P. Bieliński, *Do Taizé jak do źródła*, dz. cyt., s. 26.

¹⁹ Zob. Z. Zieliński, *Papieżstwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1983, s. 546-547.

²⁰ P. Bieliński, *Do Taizé jak do źródła*, dz. cyt., s. 24.

²¹ A. Boniecki, *Brat*, dz. cyt., s. 13.

Bliskie były kontakty członków Wspólnoty z papieżem Pawłem VI, który znalazł ich wcześniej ze spotkań w Watykanie i Mediolanie. Po wygłoszeniu przemówienia zamykającego obrady soborowe w dniu 7 XII 1965 r., wychodząc z Bazyliki św. Piotra, papież podszedł do Rogera i Maxa, uścisnął im ręce i tylko z nimi przez chwilę porozmawiał. Innym razem zwrócił się do Rogera, opowiadającego o gromadzącej się w Taizé młodzieży i jej problemach: „Chciałbym stanąć na wysokości zadania. Jeśli macie klucz do zrozumienia młodzieży, dajcie mi go”. Brat odpowiedział z pewnym zakłopotaniem: „Ależ jesteście na wysokości zadania, a co do nas, to żadnego klucza nie mamy, żadnej metody” W 1968 r. brat Roger został zaproszony przez Pawła VI do jego orszaku w drodze do Bogoty na Kongres Eucharystyczny. Z wielkim pietyzmem przekazał Wspólnocie kielich mszalny, otrzymany od głównego realizatora uchwał Vaticanum Secundum.

„Zupełnie inne” były relacje brata Rogera z papieżem Janem Pawłem II Wielkim. Po raz pierwszy spotkali się w czasie obrad soborowych. W 1964 i 1968 r. arcybiskup krakowski Karol Wojtyła był gościem w Taizé. Do następnych kontaktów dochodziło w Polsce, którą brat Roger był zauroczony. Czterokrotnie przemawiał podczas pielgrzymek mężczyzn w Piekarach Śląskich na zaproszenie biskupa katowickiego Herberta Bednorza. Wreszcie Jan Paweł II w 1986 r. odwiedził Wspólnotę w Taizé, ujmując w prostych słowach jej charyzmat: „Do Taizé przybywa się jak do źródła. Wędrowiec zatrzymuje się, zaspokaja pragnienie i rusza w dalszą drogę. Wiecie, że bracia nie chcą was zatrzymać. Chcą w modlitwie i ciszy pozwolić wam pić wodę żywą obiecana przez Chrystusa, poznać Jego radość, odkryć Jego obecność, odpowiedzieć na Jego wezwanie, abyście mogli potem wyruszyć i świadczyć o Jego miłości, służąc braciom w waszych parafiach, w waszych szkołach, na uniwersytetach i we wszystkich miejscach pracy”²². Brat Roger był częstym gościem w Watykanie. Do rozmowy z papieżem przygotowywał się niemal z pietyzmem. Szukał najlepszego słowa, radził się wierzących przy stole, notował, a o swoim rozmówcy mówił z wielką miłością. Po spotkaniu młodzieży z Taizé w Rzymie otrzymał propozycję napisania medytacji Drogi krzyżowej, którą papież poprowadził w Wielki Piątek w rzymskim Koloseum. Ilekroć był w Wiecznym Mieście, Jan Paweł II udzielał mu Komunii św., gdyż – według słów abp. Stanisława Dziwisza – „wiara w Eucharystię brata Rogera była całkowicie taką wiarą jak wiara Papieża”²³. Twórca Taizé brał udział w pogrzebie Papieża Polaka. Przykuty do wózka inwalidzkiego przyjął Komunię św. z rąk kard. Józefa Ratzingera, który 11 dni później przyjął imię Benedykta XVI.

²² P. Bieliński, *Do Taizé jak do źródła*, dz. cyt., s. 27.

²³ A. Boniecki, *Brat*, dz. cyt., s. 13.

ŚMIERĆ I POGRZEB

Nic nie zapowiadało tragedii, która miała miejsce w dniu 16 VIII 2005 r. o godz. 20.45 w kościele Pojednania. Na oczach ponad 2 500 młodych ludzi z wielu krajów świata 36-letnia Rumunka Luminita Solcanu rzuciła się z nożem na brata Rogera, który skończył czytać fragment Pisma św. o Ośmiu błogosławieństwach i po-grążył się w modlitwie. Kobieta, prawdopodobnie cierpiąca na schizofrenię i przywidzenia paranoidalne, wmieszana w modlących się opodał braci chórzystów, zadała mu śmiertelne ciosy w gardło i w plecy. Wezwany lekarz po kwadransie stwierdził zgon. Sprawczyni zamachu została natychmiast schwytana przez świadków zbrodni i oddana w ręce policji. Przerażeni pielgrzymi trwali na modlitwie przez całą noc.

Śmierć brata Rogera zbiegła się z rozpoczęciem Światowych Dni Młodzieży w Kolonii. Papież Benedykt XVI w środowej audiencji ogólnej 17 sierpnia powiedział w Castel Gandolfo: „Dziś rano otrzymałem smutną i przerażającą wiadomość, że w czasie wczorajszych niesporów zginął brat Roger Schutz. Ta bolesna wiadomość tym bardziej mną wstrząsnęła, że właśnie wczoraj otrzymałem od niego bardzo wzruszający i bardzo przyjacielski list, w którym poinformował mnie, że całym sercem jest ze mną i ze wszystkimi, którzy gromadzą się w Kolonii. Mówi następnie, że ze względu na stan swego zdrowia osobiście nie może udać się do Kolonii, ale będzie tam duchowo, będą tam jego współbracia. Na koniec zaś pisze mi w tym liście, że pragnie jak najszybciej przybyć do Rzymu, by spotkać się ze mną i powiedzieć mi, że cała Wspólnota w Taizé pragnie iść razem z Papieżem. Po czym własną ręką dopisał: «Ojcze Święty, bądź pewien głębokiej jedności»²⁴. W Kolonii odprawiono Mszę św. w katedrze, a w kościele św. Agnieszki odbyło się całonocne czuwanie.

Pogrzeb brata Rogera odbył się 23 sierpnia o godz. 14.00 w kościele Pojednania w Taizé. Wzięło w nim udział ponad 10 000 osób z całego świata wraz z politykami europejskimi, przedstawicielami Kościołów i mieszkańcami regionów. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył kard. Kasper Walter, przewodniczący Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan. Wraz nim koncelebrowali trzej bracia, kapłani Wspólnoty, wśród nich brat Marek z Polski. Odczytano list sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano, w którym napisał, że Brat Roger „z wielką pasją kochał Kościół. A wiele generacji chrześcijan zawdzięcza Taizé doświadczenie wiary i spotkania z Bogiem”²⁵. Kard. Walter w kazaniu pogrzebowym podkreślił zasługi Zmarłego, podał charakterystykę jego osobowości i zali-

²⁴ *Jest w rękach Odwiecznej Dobroci*, „Nasz Dziennik” (2005), nr 192, s. 7.

²⁵ *Pogrzeb Brata Rogera*, „Niedziela”, (2005) nr 26, s. 13.

czył go do „największych ojców i mistrzów duchowych”²⁶. W kilku językach odczytano słowa brata Rogera: „Zmartwychwstały Jezu, dziś, jutro i zawsze Twój Duch Święty otwiera drogę. Również my nią podążamy, gdy u początku wszystkiego jest ufność serca”. Po Mszy św. duchowni katolicy odmówili modlitwy nad trumną i pokropili ją wodą święconą, a po nich przedstawiciele Kościołów prawosławnych odśpiewali modlitwy w rycie wschodnim. Trumna z ciałem Zmarłego przy śpiewie kanonów Wspólnoty została złożona na cmentarzu obok kościoła Pojednania.

Nowym przeorem Wspólnoty Ekumenicznej w Taizé został brat Alois, 51-letni katolik z Niemiec. Życie toczy się dalej. Na wzgórzu w Taizé ważny jest tylko Jezus i młodzi. Wszystko inne pozostaje w cieniu.

Summary

Brother Roger from Taizé – Founder of Community and Christian Martyr

The main goal of this article is the presentation of Brother Roger Schütz, the founder of the Taizé Community. Brother Roger was put to death on August 16th, 2005, while praying in the Reconciliation Church. Author presents the story of his life: birth in the Swiss-French family, the childhood and theological studies. The attention is drawn to the foundation of the ecumenical community in Taizé which developed to the center of prayer for youth of the whole world. Author presents in a very interesting way the contacts of Br. Roger with several Popes. The last part of the article describes the circumstances of Br. Roger's death and concludes with a statement, that his death was a sacrifice for the Christian reconciliation.

²⁶ *Bracia przebaczyli zabójczyni*, „Biuletyn KAI” (2005) nr 35, s. 22.